G. Ciołkosz

MINISTERSTWO INFORMACJI
I DOKUMENTACJI
DZIAŁ NARODOWOŚCI
A.B./O.F.

Londyn, dnia 30 listopada 1942 r.

Tylko do użytku służbowego.

PRZEGLĄD PRASY CZESKOSŁOWACKIEJ Nr.17 /1942/

EXPOSÉ

PREZYDENTA BENESZA NA POSIEDZENIU RADY PAŃSTWOWEJ Z 12. XI. 1942.

/CECHOSLOVAK z 20. XI. 1942/

"Trzecia sesja Rady Państwowej została uroczyście otwarta na zebraniu plenarnym, które się odbyło 12. b. m. w lokalach reprezentacyjnych w gmachu urzędu Prezydenta Republiki. W zebraniu wzięli udział reprezentanci korpusu dyplomatycznego, wojska, urzędów i czeskosłowackiej kolonii Wielkiej Brytanii. Przewodniczący R. P., Prokop Maxa, zagaił posiedzenie i przeczytał dekrety Prezydenta Republiki... Przy ogólnym zainteresowaniu przeczytał Pan Prezydent polityczne orędzie, które publikujemy w dosłownym brzmieniu:

Panie Przewodniczący Rady Państwowej, Panie Premierze, Panie i Panowie!

Zagajając prace trzeciego roku R. P. tymczasowego organizmu państwowego Republiki Czeskosłowackiej uważam za swój obowiązek podziękować przede wszystkim Radzie Państwowej za jej działalność w drugiej jej sesji, która była bogata i dowodzi sama, że instytucja ta spełnia całkowicie i owocnie swoje posłannictwo, dyscyplinuje nam naszą emigrację polityczną, porządkuje w niej myśl polityczną i wspomaga egzekutywę państwową w jej ciężkich obowiązkach na wygnaniu.

Ukazuje również, jak konsolidacja polityczna i jedność rozwinęły się w naszych szeregach, co również całkowicie tłumaczy rozszerzenie podstaw pracy, na których dalsza współpraca R. P. z Rządem będzie się rozwijała w trzeciej sesji jej istnienia. Proszę was wszystkich, Szanowni Państwo, abyście w nowej sesji - ufam, że będzie to sesja ostatnia i zarazem najpoważniejsza - złączyli się jeszcze bardziej dospołu i byli jeszcze bardziej jednolici, ilekroć chodzić będzie o ostatnią fazę wojny, kiedy będziemy musieli nie tylko wszystkie swe usiłowania skierować ku przyspieszeniu upadku nazizmu i faszyzmu, ale kiedy również będziemy musieli przemyśleć niektóre podstawowe sprawy już bezpośrednio dla pracy i czynów oswobodzicielskich w kraju.

I. Sytuacja dzisiejsza na polach walki

Od ostatniej mej mowy w R. P. z 25. XI. 1941 sytuacja wojenna zmieniła się wprost zasadniczo. Wypadki wojenne od września r.1939, t. j. od ataku na Polskę, poprzez obsadzenie Norwegii, Belgii, Holandii i upadek Francji, poprzez izolację Anglii w drugiej połowie r.1940 i okupację Bałkanów na wiosnę r.1941 aż do ataku na Rosję Sowiecką z 22. VI. 1941 można uważać za jedną jedyną i pierwszą fazę drugiej wojny światowej, fazę wzrastającej i ogólnie biorąc zwycięskiej ofensywy niemieckiej, chociaż doszło w niej także do dwóch decydujących zwycięstw W. Brytanii - myślę o letniej porażce Niemiec na jesień r.1940 i o upadku imperium włoskiego w Afryce tegoż i następnego roku.-

Od ataku Niemiec na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 aż do września 1942 będzie się słusznie liczyła druga decydująca faza obecnej wojny. W tym okresie wojna przeważnie europejska zmieniła się na realną wojnę światową przez atak Niemiec na Rosję Sowiecką i atak Japonii na Stany Zjednoczone, jak i przez wejście do wojny Ameryki Północnej i pośredni czy bezpośredni udział wielkiej części Ameryki Południowej. Okres ten oznacza najwyższe napięcie wszystkich sił wojennych niemieckich i obsadzenie wielkich terytoriów sowieckich aż po Leningrad, po Moskwę i Rostow, upadek Indochin, Malai, Singaporu, Indyj Holenderskich, Filipin i wysp na Pacyfiku, ostateczne wstrzymanie brytyjskiego posuwania się w Libii i próbę bezpośredniego ataku na

Egipt jak i nową - a sądzę, że ostatnią - wielką ofensywę niemiecką w Rosji, która zawiodła niemieckie wojska aż do Stalingradu i do stóp gór Kaukazkich. Ta zwycięska, prawie półtora roku trwająca kampania niemiecka została przerwana przez zwycięską kontrakcję sowiecką, trwającą od początku grudnia 1941 aż do czerwca 1942, która jeszcze w wyższej mierze oznacza to, co oznaczała w r. 1940 bitwa o W.Brytanję i upadek imperium włoskiego - to zn. zyskanie bezwzględnie niezbędnego czasu dla Anglji i Ameryki celem przygotowania się do dalszej wojny i zagwarantowania w ten sposób definitywnie tego, że Oś w tej wojnie już w żadnym wypadku nie zwycięży.

Obecne powstrzymanie ofensywy niemieckiej na Wołdze i Kaukazie i przygotowanie do nowej rosyjskiej ofensywy zimowej, nowa akcja ofensywna brytyjska w Libji i przejście Amerykan do niesłychanie ważkich operacyj ofensywnych w zachodniej i północnej Afryce i na Pacyfiku a szczególnie też stała lotnicza ofensywa brytyjska jak i przygotowanie drugiego frontu w zachodniej Europie oznaczają rozpoczęcie trzeciej i przypuszczam ostatniej i zwycięskiej fazy tej drugiej wojny światowej wojny, która zakończy się na pewno upadkiem Osi. W swych przemówieniach wrześniowych potwierdzili to Hitler, Goering i Goebbels sami wprost otwarcie wypowiadając nowy dalekosiężny fakt wojskowy i polityczny; że Niemcy przechodzą do wojny defensywnej. Jest to przyznanie dwuch ważnych faktów: Niemcy, będąc militarnie, gospodarczo i moralnie nadmiernie wyczerpane, są całkowicie świadome tego, że nie osiągnęły już zwycięstwa i tak jak Japonia będą się starały grozić niepotrzebnym przedłużaniem wojny defensywnej w obronie wielkich terytoriów, które dotąd zdobyły. A zachodniej Europie i Ameryce będą im dalej tym bardziej groziły komunizmem w Niemczech. A po drugie: jedyną nadzieją obydwu jest, aby w danej chwili za pomocą tych gróźb, zgrabnej polityki i dyplomacji osiągnąć pokój nierozegrany. Dlatego w ostatnich dniach wykrzykiwał Hitler w Monachium tak śmiesznie, że nie zna słowa kapitulacja i że czasy, gdy proponował pokój, już minęły. Równocześnie jednakże Niemcy nazistowscy - ale również i ich koła nienazistowskie - będą dążyć i już dążą wszystkimi możliwymi, a szczególnie tajnymi drogami do pokoju i to Zachodu przeciw Wschodowi i Wschodu przeciw Zachodowi. Wkrótce będziemy o tym słyszeć więcej, ale ani pierwsza ani druga jego alternatywa nie będzie miała wogóle żadnego powodzenia. Wszystkie te triki zna już dzisiaj każdy.

Nie mam zamiaru rozważać tutaj w szczegółach poszczególnych możliwych ewentualności wojskowych, które się nam w tej trzeciej fazie wojny ukażą. Jest to sprawa specjalistów wojskowych i strategów. Nie wątpię jednakże o tym, że, chociaż definitywne przejście Niemiec do wojny defensywnej nie oznacza, iżby Niemcy nie przeszli tu i ówdzie do inicjatywy i nie podjęli tu czy tam lokalnej ofensywy, wojenna inicjatywa w wszystkich kierunkach w powietrzu, na morzu i na lądzie będzie teraz całkowicie realnie w swych wielkich zarysach przechodzić systematycznie do aliantów. Dojdzie więc do wielkich wypadków w Rosji i na Bliskim i Dalekim Wschodzie, w Afryce, jak to już obecna tak ważna, mająca powodzenie ofensywa brytyjska w Libji wykazuje a dalej na bliskim i dalekim Wschodzie; obecna tak ważna, mająca powodzenie ofensywa brytyjska w Libji i wielkie amerykańskie operacje lotnicze w zachodniej i północnej Afryce oznaczają dalekosiężny obrót w wypadkach wojskowych tej wojny. Dalej dojdzie całkowicie realnie w niedalekiej przyszłości do drugiego frontu w Europie zachodniej, do ofensywy lotniczej, do nowych ciężkich wydarzeń tyczących się Francji, która, jak już dziś widać stanie się w tym okresie znowu nie tylko ważnym czynnikiem politycznym, ale i militarnie i strategicznie współdecydującym mocarstwem, z czem polityka nasza zawsze się liczyła i stosownie do czego postępowała. Ostatecznie przyjdą do głosu również wypadki we wszystkich krajach okupowanych a na koniec dojdzie do upadku Niemiec i Włoch przy równoczesnych wewnętrznych zaburzeniach, politycznych rewoltach i rewolucjach, tak w okupowanych krajach alianckich, jak i w krajach, które dziś idą z Niemcami. To wszystko jest m już dzisiaj, albo będzie bardzo rychło widoczne. Będzie to wszystko w rozmiarach dużo większych, aniżeli wydarzenia w r. 1918, pójdzie

to dalej i głębiej a sytuacja w chwili zawieszenia broni będzie daleko trudniejsza aniżeli była sytuacja w listopadzie i grudniu 1918.

Do tego upadku dyktatur musimy wszyscy przyczynić się czynnie. Niechaj nikt nie liczy na to, że mu wyczekiwanie lub polityczne manewrowanie jakkolwiek pomoże. W tej wojnie, która jest i będzie zarówno głęboką przemianą wewnętrzną wszystkich państw, a która dla wszystkich państw zwyciężonych i dla niektórych innych krajów przemieni się ostatecznie w wojnę domową ze wszystkimi jej konsekwencjami w wewnętrznej ich polityce, każdy otrzyma to, co mu się będzie należało stosownie do jego postępowania, działania i pracy bezpośrednio przed tym kryzysem światowym i jak i podczas jego wyraźnego trwania. Obecny świat powojenny nie będzie zdecydowanie tak miłosiernym i współczującym jak to byliśmy wszyscy po pierwszej wojnie światowej, kiedy to odpuściliśmy tak łatwo wojennym winowajcom pierwszej wojny światowej i tym, którzy im wówczas pomagali.

II. Międzynarodowa sytuacja polityczna

a/ Deklaracja Atlantycka i Wielki Alians

Nie jest możliwe, abym w dzisiejszych mych uwagach przedstawił cały obraz międzynarodowej sytuacji politycznej w pierwszym i drugim okresie tej wojny. Przeszła ona od września 1939 tak jak sytuacja wojenna przez wielkie zmiany, które jednak pozostawiły za sobą niektóre trwałe a obecnie już wszędzie akceptowane zasady i skutki. Naturalnie mówić o polityce międzynarodowej podczas wojny oznacza wyliczać próby stron walczących czy to o ile chodzi o ich akcje, aby na swą stronę przeciągnąć pozostałych neutralnych, czy też o ile chodzi o ich wojenne cele i zamiary. Dzisiaj prawie wszystkie decydujące czynniki międzynarodowe znajdują się już w wojnie. Powiem stąd nieco o sprawie celów wojennych, a przede wszystkim naturalnie o tym, co dotyczy się bezpośrednio lub pośrednio nas.

Sprawy celów wojennych były w pierwszym okresie wojny załatwiane przez odpowiedzialnych polityków państw alianckich w formach jak najbardziej ogólnikowych. Na odwrót Niemcy przy wzrastającej ilości państw przez nie zniszczonych i podbitych, im dalej tym jaśniej tłumaczyły, co mają oznaczać ich nowa Rzesza pangermańska i ich nowy porządek europejski. Chociaż i one swych ostatecznych celów do dziś dnia jasno nie wypowiedziały, to główne ich zarysy są jednakowoż ostatecznie znane i odgadnięte.

W przeciwstawieniu do tych naogół wyraźnie konkretnych celów niemieckich ani Francja ani Anglia w pierwszym roku wojny, ani też po upadku Francji Anglia sama z resztą swych aliantów nie ogłosiła do końca pierwszego okresu wojny, t.j. do czerwca 1942 żadnego konkretnego planu ani systemu zasad i idei, mimo wygłaszania pewnych ogólnych zasad demokratycznych. Ani Francja ani Anglia nie chciały ubiec wypadków wojennych i wiązać się wobec kogokolwiek lub w czymkolwiek w okresie, gdy znajdowały się w bardzo ciężkiej wojnie defensywnej wobec zwyciężających Niemiec. We Francji, jak wiadomo, było to także dyktowane tym, że niektóre kierownicze a wówczas odpowiedzialne koła nie chciały nawet w roku 1939 wstąpić do wojny, a nie posiadając już wnet od początku wojny dość wiary w swe ostateczne zwycięstwo, czekały one na jakąkolwiek okazję zawarcia niezdecydowanego pokoju w nieukończonej wojnie. Główne koła kierownicze francuskie po prostu kontynuowały politykę "appeasement'u" albo, jak się inaczej mówiło, "monachizowania".

W Anglii było od początku wojny znacznie inaczej. Tutaj liczono się od okupacji Pragi w marcu 1939 prawie że realnie z tym, że do konfliktu z Niemcami dojść musi, chociaż i tutaj istniała tendencja by wojnę i nadal odkładać i zyskać czas do dalszych przygotowań. Gdy jednakże Polska została napadnięta przez Niemcy w sierpniu 1939, zrozumieli w Anglii prawie wszyscy, że walka z nazizmem rozpoczęła się rzeczywiście, że regime nazistowski, któremu zależy na owładnięciu kontynentem przeciwko Anglii, musi zostać złamany jak był złamany regime Napoleona, któremu chodziło przed więcej niż wiekiem również o opanowanie Europy z celami antybrytyjskimi.

Ale dopiero gdy przyszedł rząd Churchilla został prawdziwy sens tej wojny i w Anglii zupełnie zrozumiany, a właśnie upadek Francji

przyczynił się do tego decydująco. Winston Churchill stał się świetnym wyrazem i reprezentantem tej polityki. Wówczas zaczęto też jasno rozumieć, że wojna obronna przeciw nazismowi będzie musiała mieć jaśniejszy program polityczny. Do Londynu przychodziły - jeden po drugim - rządy okupowanych krajów na kontynencie i już przez ten fakt tworzył się konkretniejszy program polityczny tej wojny automatycznie, uzupełniając się w dwóch kierunkach: będzie chodziło zarówno o zniszczenie nazismu i dyktatur i o restytucję demokracji i jej socjalnych pochodnych, zarówno o oswobodzenie krajów okupowanych przez Niemcy i Włochy, jak i o zbudowanie lepszego systemu bezpieczeństwa w Europie i o nową organizację i współpracę Europy wogóle na całkowicie nowych zasadach.

Fakt, że Anglia została po upadku Francji przez cały rok jedyną z mocarstw w bezpośredniej walce i to jeszcze nie przygotowaną, wzmacniał im dalej tym bardziej przeświadczenie w Ameryce, że bez bezpośredniego wkroczenia Stanów Zjednoczonych dyktatury europejskie nie będą złamane. Trzeci wybór prez. Roosevelta w listopadzie 1940 przyspieszył rozwój Stanów Zjednoczonych jeszcze w tym kierunku. Aby można było przygotować w Stanach Zjednoczonych ustawę Lease-Lend, ustawę o pogotowiu narodowym i ustawę o odwołaniu neutralności, trzeba było opinii publicznej amerykańskiej wykazać, że cele tej wojny prowadzonej przeciw dyktaturom faszystowskim przez W. Brytanię i jej pomniejszych aliantów równają się temu, co by Roosevelt mógł osiągnąć w kraju, który miał tak wielki procent izolacjonistów i zwolenników konsekwentnej neutralności.

Tak doszło do znanej pierwszej podróży Churchilla do Ameryki w sierpniu 1941 i do jego spotkania się z prezą Rooseveltem, podczas którego został między nimi dnia 14. VIII. 1941 uzgodniony i podpisany pierwszy publicznie sformułowany program polityczny obecnej wojny w formie t. zw. "Deklaracji Atlantyckiej".

Treść jej ośmiu artykułów jest znana. Obydwa kraje zobowiązują się, że nie dążą dla siebie do żadnych terytorialnych zysków; życzą sobie, aby nie było zmian terytorialnych bez wyraźnego życzenia ze strony narodów, których to dotyczy; uznają prawa wszystkich narodów aby wybrać sobie własną formę rządów i życzą sobie, aby narodom, którym ich suwerenne prawa były gwałtem odebrane, była ona zwrócona. Dalej ogłasza się w artykule czwartym, że obydwa państwa przyznają naturalnie narodom wielkim i małym, zwycięskim i zwyciężonym, prawo do wolnego rozwoju ekonomicznego i prawo wolnego dostępu do źródeł surowców, wyższego poziomu ekonomicznego, do postępu i socjalnych zabezpieczeń. W artykule siódmym Deklaracja Atlantycka żąda wolności mórz, a w artykule szóstym i ósmym stwierdza, że po zniszczeniu tyranii nazistowskiej ma się wybudować nowy system bezpieczeństwa europejskiego i światowego, przy czym pierwszym krokiem ku temu będzie rozbrojenie państw agresorów i zagwarantowanie tego rozbrojenia na okres wystarczający tak, aby nie mogło dojść z ich winy ponownie do nowej wojny europejskiej. Wtedy by mogło dojść również do ograniczenia zbrojeń w ogóle.

"Deklaracja Atlantycka", która miała umożliwić Stanom Zjednoczonym kontynuowanie ich polityki pomocy dla demokratycznej Europy przeciwko dyktaturom, została przez walczące narody aliančkie przyjęta po krótkich pertraktacjach z rządem brytyjskim jako podstawa ich polityki wojennej.

Uprzednio jednak, dnia 22. VI. 1941 został Związek Sowiecki napadnięty przez Niemcy. Krótko po tym podpisała Rosja Sowiecka z rządem brytyjskim umowę aliancką o wspólnym prowadzeniu wojny przeciw Niemcom i o wspólnym zawarciu pokoju, a biegiem dalszych pertraktacyj z Anglią przyłączyła się do programu Deklaracji Atlantyckiej. Dnia 7. XII. 1941 napadła Japonia Stany Zjednoczone, które po wypowiedzeniu wojny również ze strony Niemiec i Włoch wstąpiły bezpośrednio do wojny i stały się bezpośrednim aliantem Chin, W. Brytanii, Związku Sowieckiego i wszystkich pozostałych aliantów. To doprowadziło je do tego, aby ponownie ustalić swój program powojenny, wyrażony w Deklaracji Atlantyckiej, tym razem już

jako swoje cele wojenne i spowodowały nowe uroczyste przyjęcie Deklaracji Atlantyckiej przez manifestacyjny jej podpis ze strony wszystkich państw walczących przeciw Osi dnia 1. I. 1942 w Waszyngtonie. Stało się to we formie podpisania wspólnej deklaracji aliandzkiej przez wszystkich walczących aliantów, obejmującej tylko dwa krótkie artykuły, w których wszyscy zobowiązują się pomagać sobie nawzajem wszystkimi środkami we wojnie i nie zawierać osobnych zawieszeń broni lub pokoju z państwami Osi. W końcu deklaracji konstatuje się, że wszyscy sygnatariusze, podpisujący tę deklarację, przyjmują zasady inkorporowane w Deklaracji Atlantyckiej za swój wspólny program wojenny.

Deklaracja Atlantycka jest dokumentem wielkiego teoretycznego i praktycznego znaczenia politycznego i przynosi autorom swym wielki zaszczyt.

Nie wątpię, że główne zasady będą w jakiejś formie zrealizowane po tej wojnie. Ale i jej autorzy i reszta rządu, które ten program przyjęły, byli świadomi zaraz od początku dwóch spraw, które można uważać zarówno za dodatnie, jak i za niedostateczne strony tego ważnego dokumentu.

a/ Jest to program bardzo ogólnikowy, ponieważ jest to zarys tylko głównych politycznych i moralnych zasad. Będzie dlatego trzeba w danej chwili wyrazić te teoretyczne zasady w konkretniejszej formie praktycznych celów politycznych, t. j. porozumieć się co do tego, jak mają wyglądać w praktyce. To jest jednak zawsze daleko trudniejsze.

b/ Program ten nie obejmuje wszystkiego, o co w tej wojnie już teraz chodzi, i będzie musiał być dlatego uzupełniony stosownie do tego, jak się wypadki wojenne rozwiną, jak się okażą nowe problemy wojny i jak się sprecyzują praktyczne kwestie powojennego pokoju.

W przeciwieństwie do tego jest w pewnym sensie korzystne, że ten program podpisany już przy końcu pierwszej fazy wojny, jest tak ogólnikowy. Wspomnijmy czternaście punktów wilsonowych w ostatniej wojnie, które były proklamowane dopiero przy końcu wojny i dzięki temu, że to zasadniczo miały być również tylko zasady ogólne, stały się wreszcie dość całkowitym i szczegółowym obrazem przyszłego pokoju. Pod tym względem jest Deklaracja Atlantycka bezspornie ostrożniejszym dokumentem, daje aliantom większą możliwość, aby dla rozwinięcia wojennych wypadków lepiej przystosować swe plany polityczne do nowych faktów i w ten sposób prowadzić bardziej realistyczną politykę wojenną. Niektóre rządy - między nimi i nasz - sformułowały zaraz na początku przy pertraktacjach z rządem brytyjskim i amerykańskim o przystąpienie do Deklaracji Atlantyckiej pewne zastrzeżenia, n. p. wobec artykułu drugiego, nie chcąc, aby w tej wojnie ponownie powstały te same spory o zasadę t. zw. samostanowienia narodów i mniejszości narodowych; szczególnie my posiadamy w tej sprawie doświadczenia, które prowadziły aż do Monachium, i chcemy zaraz od początku wszystkim lojalnie powiedzieć swoje stanowisko.

b/ Umowa brytyjsko-sowiecka.

Do Deklaracji Atlantyckiej i do "Wielkiego Aliansu" sojuszniczego z 1. I. 1942 dołączył się 26. V. 1942 nowy wielki dokument dyplomatyczny: umowa brytyjsko-sowiecka. Jest ona wyrazem nowych wielkich faktów politycznych w Europie i w świecie i ważnym wykładnikiem nowego politycznego myślenia i przekonania w tych dwóch wielkich państwach światowych, które są gdzie indziej w wielu sprawach dość sobie dalekie.

W umowie tej, jak wiadomo, zobowiązują się obydwa państwa do wszechstronnego pomagania sobie podczas obecnej wojny, do niewstąpienia oddzielnie do pertraktacyj względnie do niezawarcia jedno bez drugiego zawieszenia broni lub pokoju z Niemcami i resztą walczących wrogów, do złączenia się z resztą aliantów w wspólnej akcji o trwałe zapewnienie zaistnienia pokoju po wojnie i do wspólnej walki przeciwko ewentualnemu nowemu agresorowi w dobie

powojennej; zanim dojdzie do skonstruowania takiego systemu, zobowiązują się do wspólnych zabezpieczeń przeciw ponowieniu ataku lub złamaniu pokoju ze strony Niemiec i ich sojuszników. W wypadku takiego ataku Niemiec i ich sojuszników zapewniają sobie oba mocarstwa militarną i inną wszechstronną pomoc. Zobowiązanie to, o ile w międzyczasie nie będzie zrealizowany wspólny system bezpieczeństwa wyżej poruszony, trwać będzie conajmniej przez 20 lat. Obaj alianci zobowiązują się dalej do całkowitej i przyjaznej kooperacji przy nowej konstrukcji pokoju i bezpieczeństwa i gospodarczego dobrobytu w powojennej Europie, przy czym nie chcą ani rozszerzać swych terytoriów, ani mieszać się do wewnętrznych spraw reszty państw. Ostatecznie zobowiązują się obydwa państwa do wzajemnej pomocy gospodarczej po wojnie i do tego, że żadne z nich nie wstąpi do żadnego sojuszu lub koalicji, któraby była skierowana przeciwko jednemu z obu sojuszników.

Uważam tę umowę obok t. zw. Deklaracji Atlantyckiej za dotąd najważniejszy akt dyplomatyczny w tej wojnie odnośnie do praktycznej reorganizacji powojennej Europy. Min. Eden oświadczył po jej podpisaniu słusznie i z pewną wymówką, że "W. Brytania i Związek Sowiecki znalazły pod wpływem wojny drogę do zgody, która w ciężkich latach pokoju im uszła"; a przy dyskusji w Izbie Gmin oświadczali poważni jej członkowie słusznie, że gdyby do niej było doszło na czas, to nie byłoby doszło do obecnej wojny.

Chciałbym aby wszyscy w Europie zapamiętali sobie te słowa i fakta na chwilę zawieszenia broni i pokoju. Myśmy starali się o tę politykę przez lat 20-cia, prowadziliśmy ją konsekwentnie sami mimo niedowierzania i krytyki z licznych stron. Fatalne było dla polityki europejskiej po wojnie ostatniej to, że nie postarała się na czas wciągnąć Związku Sowieckiego do wspólnej pracy nad pokojem i równowagą Europy, państwo silne i wielkie, które jest tak zasadniczo częścią kontynentu europejskiego, z którego nie wolno go tak samo wyłączyć, jak nie wolno go ograniczyć na peryferiach Europy. A kto się uprzednio starał o tą wyłączenie, pracował właściwie już wtedy tylko dla nazistowskich Niemiec, a ktoby się o to starał dzisiaj, pracowałby tylko na rzecz nowej katastrofy europejskiej. Cała Europa jest zainteresowana w pokojowej współpracy europejskiego Zachodu i Wschodu, jeżeli chce utworzyć równowagę sił i utrzymać trwalszy pokój. Umowa brytyjsko-sowiecka jest stąd, moim zdaniem, wielkim czynem państwowym, które nam może pomóc uniknąć błędów, które nastąpiły po uprzedniej wojnie.

Może to mieć również naturalnie niewątpliwy wielki wpływ na politykę Związku Sowieckiego. Związek Sowiecki uważał politykę europejską, która go izolowała lub miała izolować, a która w każdym wypadku wyłączała go z tej części wpływów w środkowej i zachodniej Europie, jaka mu się jako wielkiemu mocarstwu światowemu słusznie należy, za czyn sobie nieprzyjazny i za trwałą groźbę nie tylko wobec swych interesów międzynarodowych, ale i wobec swej egzystencji międzynarodowej i wewnętrznej odnośnie do swego specjalnego politycznego i socjalnego regime'u wewnętrznego. I odpowiadał stąd na tę europejską politykę polityką swoją, która znów była z trudnością tolerowana w reszcie państw europejskich. Ale jestem pewien, że współpraca Europy ze Związkiem Sowieckim wywoła również współpracę Związku z Europą, a jeżeli wytworzy się i wzrośnie dowierzanie i przyjaźń, to dojdzie do równowagi sił, a może dojdzie do definitywnego zlikwidowania agresywności niemieckiej tak w "Drang nach Osten" jak i "nach Westen". Również ustroje polityczne zbliżą się, albo conajmniej będą się nawzajem respektowały. Wiem pozytywnie, że również w Związku Sowieckim serdecznie się takiego rozwoju sobie życzy.

Uważam dlatego brytyjsko-sowiecką umowę sojuszniczą za drugi filar dla powojennej pokojowej polityki Europy i świata, i jestem pewien, że skutki tego się okażą.

c/ Problem powojennych federacyj czy konfederacyj

Trzecim czynnikiem ideowym międzynarodowo-politycznym, który wkrótce od początku wojny, szczególnie dopókąd nie było w niej jeszcze Związku Sowieckiego, był specjalnie podkreślany jako nowa podstawa dla ufundowania pokoju w powojennej Europie, była i jest ideą federacyjna lub konfederacyjna. Powstała i była w początku przyjmowana dość ogólnie i spontanicznie pod wpływem tego jasnego faktu, że obydwie dyktatury faszystowskie rozpoczęły swe agresywne ataki na mniejsze państwa środkowo-europejskie, które się nie mogły jednakowo obronić własnymi siłami, jak i posiadały między sobą poważne spory z wojny ubiegłej. Idea federacyjna była określana i jest jako lekarstwo dla Europy z powodu konieczności większych jednostek ekonomicznych w środkowej Europie po tej wojnie.

Do przeprowadzenia tej zasady w praktyce dotąd w konkretnych formach nie doszło. Zdaje się, że stosunki w obecnym stadium wojny nie są po temu dość dojrzałe, a szczególnie w Środkowej Europie pozostaje dużo nieznanych, które nie pozwolą na to, aby przed końcem wojny doszło do obowiązujących i ostatecznych pertraktacyj. Nic można dziś jeszcze powiedzieć, co będzie z Austrią, Węgrami, Rumunią i Bułgarią. Prócz Austrii posiadają wszystkie te państwa poważne spory z państwami alianckimi i same między sobą i przed ich załatwieniem dogadanie się z nimi nie da właściwie nic.

Pozostaje więc tylko Polska i Czechosłowacja po jednej, a Jugosławia i Grecja po drugiej stronie. Obydwie te grupy zaczęły pertraktować o możliwościach celem zastosowania zasady konfederacyjnej w swych przyszłych stosunkach powojennych.

Nie chcę ubiegać wypadków i przedwcześnie mówić o dyskusjach, które trwają, ani też sobie samemu lub komukolwiek innemu ukrywać poważnych trudności, z którymi się wzajemnie spotykamy. Powiem dlatego dzisiaj tylko to co najkonieczniejsze i co może można powiedzieć.

Przede wszystkim jesteśmy wszyscy świadomi tego, że bez bezpośredniego głosu narodu i jego instytucyj konstytucyjnych w kraju nie może żaden z odnośnych rządów na wygnaniu nic ostatecznego zadecydować w tak zasadniczych i dalekosiężnych kwestiach. Dalej jesteśmy wszyscy świadomi szeregu zmian, które staną się jeszcze do końca wojny na forum międzynarodowym, jak i zmian, które stają się już dzisiaj i staną szczególnie przy końcu wojny w naszych własnych krajach. Wreszcie wiemy, że zrealizowanie zasady konfederacyjnej w środkowej Europie nie jest tylko sprawą odnośnych narodów. Dotyczy ono całej polityki europejskiej, a szczególnie niektórych mocarstw. Dopóty są one naszymi aliantami w tej wojnie, nie byłoby ani możliwem, ani przyjacielskiem, abyśmy w tak ważnej sprawie sami się uzgodnili i postawili je przed jakieś "fait accompli". Dlatego przy wszystkich tych sprawach postępuje rząd czeskosłowacki w ten sposób, że informuje lojalnie o swych dyskusjach i pertraktacjach - jak to powiedziałem w swym przemówieniu w Radzie Państwowej roku ubiegłego - naszych głównych aliantów, których to dotyczy, szczególnie Związek Sowiecki i Wielką Brytanię, Zjednoczone Stany Ameryki, a z kontynentalnych państw zwłaszcza walczącą Francję i Jugosławię. Wobec tego jednak, że bezpośrednim sąsiadem tego naszego związku byłby Związek Sowiecki, jest konieczne, abyśmy go ze swej strony nie tylko informowali, ale Czechosłowacja uważa dla siebie za konieczne, aby się z nim o tych sprawach również dorozumieć.

Czechosłowacja, która była aż do ostatniej wojny zasadniczym zwolennikiem idei konfederacyjnej - moim zamiarem przed tą wojną było rozbudowanie Małej Ententy stopniowo w realną konfederację - stara się więc i obecnie o to, aby w tej sprawie doszło rychło do całkowitej jasności tak między decydującymi mocarstwami, biorącymi udział w tej wojnie, jak między Związkiem Sowieckim, Polską, a nami.

Wobec tego, że w politycznej opinii publicznej poruszona została sprawa o jakichś dziś podobno egzystujących podobnych planach między Czechosłowacją a Związkiem Sowieckim, chciałbym skonstatować

konkretnie, że stosunki nasze z Rosją Sowiecką są naprawdę przyjacielskie i lojalne, że istnieje między nami stosunek dziś tak sojuszniczy jak istniał już przed Monachium i że jest naszym przekonaniem i życzeniem, aby takim pozostał i po wojnie; z żadnej oficjalnej/i odpowiedzialnej strony jednakowoż sprawa jakiegoś konfederacyjnego związku między nami a Związkiem postawiona nie była i się jej nie stawia. Rząd sowiecki dosłownie i konsekwentnie podkreśla naszą całkowitą niezawisłość w granicach przedmonachijskich.

d/ Konkretne przygotowania do zawieszenia broni i pokoju

Do tych trzech faktów podstawowych i planów charakteru ogólnego dołączyłbym kilka dotąd dyskutowanych idei i rozważań charakteru raczej praktycznego.

Niedawno stwirdził bardzo słusznie podsekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Sumner Wells, że po obecnej wojnie trzeba będzie przy zawieraniu pokoju postępować inaczej aniżeli to było po wojnie uprzedniej. Najrychlej będzie trzeba zawrzeć zawieszenie broni na znacznie dłuższy okres - może na okres i lat całych - w tym okresie jednak będzie trzeba się postarać o uregulowanie stosunków, przygotować pertraktacje pokojowe, położyć podstawy do pierwszej powojennej współpracy wszystkich aliantów, a dopiero po tych dalszych przygotowaniach zwołać faktyczną konferencję pokojową. Ta przyjęłaby już tylko większość kwestyj załatwionych i na skutek tego miałaby za zadanie załatwić niezałatwione dotąd sprawy, a w szczególności definitywną współpracę międzynarodową i nowy definitywny prawny porządek pokojowy realnie rozważyć, ustalić i upewnić.

To by naturalnie oznaczało, że należy przeprowadzić to, co w ostatniej wojnie tak bardzo chybiło i miało tak złe skutki: okupację wojskową przez wojska alianckie pobitych Niemiec, które w tej wojnie były ponownie tak wściekłym i bezwzględnym napastnikiem. To ułatwiłoby załatwienie wielu trudnych spraw. Mogłoby to naturalnie wywołać również spory między aliantami i dlatego trzeba będzie w chwili, gdy sprawa naszego zwycięstwa stanie się uchwytną, uzgodnić zasady i konkretne plany w czas i dokładnie.

To oznaczałoby również, że tym razem w warunkach zawieszenia broni ujęta by była w przeciwieństwie do pierwszej wojny światowej pewna ilość warunków właściwego pokoju; szczególnie , by załatwiony był również szereg problemów terytorialnych, które naturalnie konferencja pokojowa zawsze by miała prawo zrewidować i definitywnie załatwić.

Uważam to postępowanie za jedynie możliwe. Dowody na to są jasne: Europa i reszta świata znajdą się po tej wojnie w daleko silniejszym rozbiciu i trudnościach, aniżeli po wojnie 1914 r. Szereg państw znajdzie się w wewnętrznych przewrotach i rewolucjach. Aby można było narodom podczas tej wojny tak bardzo cierpiącym gospodarczo i socjalnie pomódz jaknajrychlej a rozbicie Europy przemienić jaknajszybciej w porządek, nie można będzie czekać na długie pertraktacje konferencyjne. Szczególnie będzie trzeba pomódz szybko ku konstytuowaniu realnie silnych i skonsolidowanych środowisk - a tymi mogą być naturalnie poszczególne państwa alianckie. Tylko tak zaprowadzi się szybko jaki taki nowy porządek międzynarodowy, chociażby prowizoryczny, który potem za rok, dwa czy trzy ostateczna konferencja pokojowa definitywnie rozpatrzy, uporządkuje i potwierdzi. Inaczej nie wyjdziemy z chaosu powojennego, chyba za cenę nowych, wielkich strat i cierpień.

W praktyce oznacza to, że trzeba będzie, aby narody alianckie pozostały serdecznymi i lojalnymi sojusznikami i po upadku Niemiec, przygotowywać już teraz swe wspólne umowy i swe wspólne decyzje, porozumieć się w porę podczas wojny między sobą również o swoich problemach i przygotowywać sobie wszystkie załatwienia, które będą musiały zaraz po zawieszeniu broni wprowadzone być praktycznie w życie.

Byłoby zasadniczym błędem i przygotowywaniem nowej katastrofy, gdyby po tej wojnie jak po wojnie ostatniej zaczęło się postępować tak, jak gdyby w chwili upadku Niemiec wszystko było już w porządku a pokój zapewniony. Oczyścić świat od nazizmu i faszyzmu nie będzie

łatwą pracą i nie będzie załatwione tylko przez militarny upadek Niemiec.

W poszczególnych krajach na kontynencie potrzeba będzie całych lat, zanim ta straszliwa choroba będzie do cna wykorzeniona. Wymieniony sposób postępowania międzynarodowego będzie tego koniecznym warunkiem.

Z powyższym łączy się sprawa - z punktu widzenia moralnego i politycznego, moim zdaniem, jedna z najważniejszych - której definitywne załatwienie jest wymagane ogólnie już dzisiaj od wszystkich aliantów: ukaranie winowajców wojennych. Myśl ta wyszła od rządów krajów okupowanych, które szczególnie ucierpiały pod niemieckim terorem, nacistowskim łupiestwem i mordowaniem. Po dokonaniu zbrodni w Lidicach rząd czsł. sprawę tą sam za siebie z naciskiem podkreślił i swoje stanowisko roszczeń aliantów oficjalnie zakomunikował. Jak wiadomo, została sprawa ta definitywnie, ale tylko całkiem ogólnikowo, załatwiona na konferencji rządów alianckich już 13.I.1942 w Londynie w pałacu św. Jakóba.

Gdy ta zasadnicza decyzja została uchwalona również przez rząd brytyjski, zostały w tej sprawie poczynione kroki tak u rządu ZSRR jak i Stanów Zjedn. Obydwa rządy zajęły w tej sprawie niedawno stanowisko pozytywne. Prócz tego istnieją znane, obowiązujące i poważne oświadczenia tak Winstona Churchilla, jak prez. Roosevelta, jak też wyraźna nota rządu sowieckiego. Dzisiaj możemy już te oświadczenia uważać za obowiązujące i być pewni, że będą wprowadzone w życie.

Rząd brytyjski i zarówno rząd sowiecki ustanowiły komisję, która sprawą tą się obecnie zajmuje i przygotowuje zasady powojennego postępowania w tej sprawie przez rządy alianckie. Rząd czsł. - tak jak i inni alianci - przygotowuje swój materiał dla bliskich pertraktacyj międzyalianckich i naturalnie dla swych własnych powojennych potrzeb. Zbrodnie wojenne i wszelkie bestialstwa nacistowskie będą ukarane.

Bezpośrednio z tym łączą się wewnętrznopolityczne zbrodnie quislingowskie i wszelkie wewnętrznopolityczne zdrady, jak i wszystkie zbrodnie wynikające ze współpracy ludności krajowej z okupantami. Uważam to za słuszny i ważki międzynarodowo-prawnie i bardzo sprawiedliwy fakt polityczny, że w szeregach aliantów zmieniły się owe polityczne koncepcje z pierwszej wojny światowej, z powodu których kara za takie przewinienia się nie utrzymała, a nawet dosłownie została zakazana. Tak n.p. po minionej wojnie nie pozwolono zwycięskim narodom Austro-Węgier na ukaranie faktycznych winowajców. Dziś sytuacja jest inna i należy, aby już teraz było jasne, że będzie wprost obowiązkiem każdego odnośnego narodu i państwa, aby bez litości i wahania przeprowadzić ukaranie Quislingów i kollaboracjonistów wewnętrznych każdego rodzaju. Będzie trzeba postępować tu rzeczowo, obiektywnie i sprawiedliwie i niedopuszczać do zemsty. Będzie tak samo trzeba brać sprawiedliwie pod uwagę to, co się stało pod bezwzględnym terorem niemieckim.

Jest to oczywiście nie tylko sprawa rychłego uzdrowienia stosunków politycznych w każdym odnośnym państwie po wojnie, ale i sprawa obowiązków moralnych i politycznych wobec reszty państw alianckich.

Każde wewnętrzne współpracownictwo z faszyzmem i nazizmem pomaga dziś bezpośrednio Niemcom przeciw wszystkim aliantom. Nie wolno dlatego oddzielać ukarania winowajców wewnętrznych od ukarania wojennych winowajców międzynarodowych. Rząd czsł. będzie stał konsekwentnie na tym stanowisku i uważa międzynarodową ugodę chociażby co do kilku ogólnych zasad również w tej sprawie za korzystną i potrzebną.

Ostatecznie chciałbym wypowiedzieć się w tej części mego przemówienia o dotychczasowych przygotowaniach powojennej rekonstrukcji gospodarczej, finansowej i socjalnej. Całkowicie doszło już dziś do zgody co do tego, że należy uczynić w czas wszystkie konieczne przygotowania do rychłego zaopatrzenia w pożywienie, lekarstwa i surowce ziem spustoszonych przez wojnę lub wyczerpanych, - naturalnie przedewszystkiem ziem alianckich. Co do zasady jesteśmy wszyscy zgodni; co do przygotowań praktycznych, to to się już również zaczęło, a ponieważ przygotowania te dotąd są stosunkowo dość powolne, byłoby słuszne gdyby postępowały szybciej, niżeli było dotąd.

Każdy z odnośnych rządów prowadzi swe własne przygotowania, o sprawach wspólnych przeprowadza się spotkania, narady i studia; rząd brytyjski i amerykański, które tutaj najwięcej mogą pomódz, utworzyły sobie w tym celu już własne organy i komitety. Myślę, że dotychczasowy powolny rozwój w tych sprawach wynika z dwuch trudności. Nie jest dotąd jasne w jakiej formie i na jakich zasadach wytworzyć się ma w tych sprawach wspólna współpraca aliancka, ile że pomoc w tych sprawach będzie pochodziła przedewszystkim ze strony brytyjskiej i amerykańskiej, a reszta państw będzie prawie wyłącznie - aż po Związek Sowiecki i powojenną Francję - pomocy potrzebować i ją przyjmować. Kwestie te rozważa się obecnie w Londynie i Waszyngtonie.

Druga trudność jest jeszcze głębszego rodzaju. Tak jak dotąd nie jest jeszcze dość jasny cały aliancki powojenny plan polityczny i nie widzi się wyraźnie całego politycznego obrazu świata powojennego, tak jeszcze mniej widzi się dzisiaj obraz gospodarczy.

Jest tu więc szereg planów, szereg idei i poglądów o tem, jak trzeba będzie rekonstruować świat gospodarczy, na jakich zasadach budować przyszłą europejską i światową współpracę gospodarczą, jak ten wielki gospodarczy i finansowy kryzys, który się zaraz po wojnie pokaże we wszystkich państwach, załatwić we wszystkich jego skutkach. Konkretny, indywidualny lub wspólny plan nie był jeszcze dyskutowany, a dopóty wypadki wojenne się dość nie rozwiną i dopóty polityczny obraz powojennej Europy i świata nie będzie jaśniejszy, nie oczekuję w tej sprawie żadnych konkretnych decyzji i większego postępu. Dlatego należy oczekiwać, że wiele z tych spraw będzie załatwianych dopiero w ostatniej chwili przed upadkiem Niemiec, albo tuż po upadku Niemiec, i że trzeba będzie mocno improwizować. Nie będzie to dobre, ale musimy być na to przygotowani.

Rząd nasz będzie naturalnie sprawy te skrzętnie śledził, będzie je sam dla siebie przygotowywał i będzie całkowicie i we wszystkim z resztą alinatów współpracował.

To jest głównie to, co chciałem dziś powiedzeić o tem, co międzynarodowo dla celów pokojowych i świata powojennego jest dotąd gotowe, albo dyskutowane i przygotowywane. Jest tego już tyle, że niektóre z zarysów przyszłego świata są widoczne. Dla jaśniejszego obrazu brak nam jeszcze naturalnie załatwienia niektórych spraw zasadniczych, szczególnie spraw terytorialnych, które są najtrudniejsze.

Mówić o nich publicznie dzisiaj byłoby przedwczesne. W. Brytanja i Stany Zjednoczone odrzucają dotąd zasadniczo wyrażenie i zajęcie jakiegokolwiek dokładnego i definitywnego stanowiska. Ale i tu pomogą przedewszystkiem wypadki same, a rządy alianckie będą oczywiście prowadzone w kierunku, aby wszystko, co można załatwić przed końcem wojny zostało załatwione. W ten sposób tylko zachowamy sobie dzisiejszą współpracę również dla okresu powojennego i nie zmniejszymy ponownie swego własnego zwycięstwa.

III. Nasza sytuacja międzynarodowa.

Rok 1942 będzie w drugiej naszej walce rokiem wielkich naszych politycznych sukcesów i szczytem wysiłków o rekonstytucję naszej Republiki z punktu widzenia międzynarodowo-prawnego w całej jej integralności i suwerenności. Rok 1940 był rokiem pierwszego uznania naszego rządu tymczasowego, zbudowania [illegible] tymczasowego państwowego aparatu, finansowego zabezpieczenia walki wyzwoleńczej i wprowadzenia w definitywną formę naszej organizacji militarnej, to jest naszego wojska lotniczego i lądowego. Rok 1941 był rokiem naszego definitywnego i całkowitego uznania przez W.Brytanję, Związek Sowiecki, Chiny, dalej uznania przez Stany Zjednoczone i szereg państw innych. Rok 1942 można uważać za rok, w którym cały nasz status międzynarodowy był w całej rozciągłości dokończony i wybudowany.

Stało się to przez jasny fakt, międzynarodowo-prawną likwidację Monachjum. P.min.Spraw Zagranicznych zdał o tym Panom w odpowiedniej chwili sprawę a Panowie mieli w Radzie Państwowej dyskusję, która była całkowicie na wysokości. Nie była to praca łatwa, a przez to, co się w tej sprawie już stało, wszystko jeszcze nie zostało za-

załatwione. Ale główne rzeczy są załatwione. Moralnie, politycznie i międzynarodowo-prawnie.

Od początku tego roku mieliśmy szereg długich rozmów i wymiany poglądów z rządem Związku Sowieckiego o naszym wzajemnym stosunku i przyszłych naszych stosunkach tak tutaj w Londynie jak i w Kujbyszewie. Jako wynik tych rozmów zakomunikował p.amb. Bogomołow p.min.Ripce dn. 4.VI.42. , że rząd sowiecki wypowiada się na rzecz naszych granic przedmonachijskich, a dn. 9.VI.42. powtórzył mi zupełnie oficjalnie tę wiadomość p.komisarz Spraw Zagranicznych Mołotow tu w Londynie, przyczem równocześnie skonstatował, że rząd sowiecki nie brał udziału w pertraktacjach monachijskich i nigdy się nie uważał, ani się obecnie nie uważa za związanego w jakiejkolwiek bądź mierze tym, co w Monachjum zostało zawarte i co się stało w latach 1938 i 1939 wobec Czechosłowacji.

Do tych oświadczeń doszło w okresie, gdyśmy kończyli właśnie pertraktacje z p.min.Edenem o likwidacji Monachjum ze strony rządu brytyjskiego. Dnia 24.VI.42. osiągnięto zasadniczą zgodę co do tekstów noty brytajskiej i noty rządu czeskosłowackiego, które zostały wtedy między naszymi rządami wymienione dn. 5.VIII.42., a których teksty są znane. Krótko potem rozpoczęto pertraktacje z Komitetem Narodowym Walczącej Francji, który rząd czsł. - ponieważ są to Francuzi, którzy nie przestali walczyć przeciw Niemcom, tak jak sobie to olbrzymia większość narodu francuskiego życzy - uważa za faktycznego reprezentanta Francji; osiągnięto zgodę o wymianie not z dnia 29.IX.42., w których zlikwidowano jest wszystko, co się stało wśród nas przed Monachjum i w Monachjum, jest odnowiony stary nasz stosunek przyjaźni i sojuszu z okresu dawniejszego i wzajemnie uznana integralność obu naszych krajów, tak jak istniała uprzednio. Do wymiany tych not został symbolicznie i wyraziście obrany dzień czwartej rocznicy podpisania umowy monachijskiej.

Te dokumenty formalnie nie oznaczają, że są tym definitywnie załatwione wszystkie nasze sprawy terytorialne, zważywszy na to, że Anglja i Ameryka, jak już uprzednio powiedziałem dotąd wobec wszystkich środkowo-europejskich państw a więc i wobec nas utrzymują się na stanowisku, iż się w sprawach terytorialnych tymczasowo nie wiążą. Dla nas jednakowoż teksty tych aktów reprezentują już dzisiaj fakt - wobec tego, że się w nich dosłownie odrzuca wszystko, co gwałtem się stało przeciwko nam w r. 1938 i 39 - że niesprawiedliwości, jakich wobec nas się dopuszczono, będą faktycznie naprawione a nasza ojczyzna w swych naturalnych granicach odnowiona. I tak 4 lata po Monachjum i właśnie w dzień jego 4-ej rocznicy została zakończona nasza akcja celem jego międzynarodowego pogrzebania.

Nie potrzeba podkreślać znaczenia tych wypadków. Nie potrzeba podnosić ich międzynarodowego, a u nas wewnętrzno-politycznego znaczenia, ani też powracać do tego, co to dla nas ma za moralne znaczenie. Cztery ciężkie lata naszych moralnych i materialnych cierpień są symbolicznie anulowane a to, co było i jest w tym wielkim kryzysie światowym, który jest tylko dalszym ciągiem minionej wojny i stąd też dalszym ciągiem naszej pierwszej walki, wyłącznie nasze, to jest wyłącznie czeskosłowackie, zostało moralnie i politycznie zlikwidowane. Oznacza to, że w swych dążeniach, w swej polityce i w swej pozycji moralnej w r. 1938 i 1939 mieliśmy słuszność. Połóżmy zatem kropkę, odetchnijmy, uważajmy to za zlikwidowane we wszystkich sprawach zasadniczych i idźmy obecnie dalej, naprzód i wzwyż.

Chciałbym do tych faktów dodać jeszcze sprawę ostatnią. Aż do niedawna nie mieliśmy pod względem prawa międzynarodowego całkowicie wyraźnie i definitywnie załatwionych naszych spraw z Amerykańskiemi Stanami Zjednoczonymi. Z radością konstatuję tutaj - a równocześnie dziękuję prez. Rooseveltowi wspólnie z wami wszystkimi serdecznie - że nasz dotychczasowy stan prowizoryczny i tutaj został przemieniony w pełne i definitywne prawne i dyplomatyczne uznanie. Zostało to zakomunikowane urzędowo p.min.Masarykowi przez p.amb.Biddle'a właśnie w dniu naszego święta narodowego. Nasz stosunek prawny i polityczny ze St.Zjedn.jest też obecnie taki jak z W.Brytanją.

I tak jest nasz polityczny i międzynarodowoprawny status realnie ukompletowany i całkowicie znormalizowany. Przypomnijcie sobie wszyscy tutaj na emigracji, my politycy i żołnierze - a napewno wspominać będą i rodacy nasi w kraju - gdzieśmy byli po 15.XII.39. a gdzie jesteśmy dzisiaj. Wszyscy, którzy u nas w kraju swą wiernością, swą walką i swymi ofiarami, wszyscy, którzy tutaj na obczyźnie bezpośrednim bojem w szeregach wojskowych czy swą pracą polityczną do rezultatów tych dopomogli, mogą mieć radość w swem sercu a w świadomości swej spokój. Spełnili wielki obowiązek wobec narodu i państwa.

Mając w ten sposób znormalizowany swój stan międzynarodowoprawny, możemy obecnie swobodniej rozważać linję naszej przyszłej polityki zagranicznej.

Nasza polityka zagraniczna - odpowiadając dwom niezmienionym i niezmienialnym filarom naszej egzystencji narodowej, t.j. naszemu położeniu geograficznemu w Europie między zachodem a wschodem i naszej dziesięć wieków trwającej tradycji - nie była i nie będzie ani tylko zachodnia ani tylko wschodnia, ale natomiast europejska, międzynarodowo syntetyczna, będzie ludowa i demokratyczna, będzie ogólna i nigdy w ograniczony sposób egoistyczna a wobec swych przyjaciół i aliantów, tak jak zawsze, wierna do śmierci. Jestem przekonany, że po tej wojnie przez to, co się stało a może właśnie przez to, co się stało dawniej i co się dzieje obecnie, wypadki potwierdzą ponownie naszemu narodowi, że uprawianie takiej polityki jest nie tylko moralne, uczciwe i honorowe, ale że jest to również "à la long" polityka, która jedynie się każdemu narodowi i państwu opłaca.

Będąc wierni swemu stanowisku, że dzisiejszy front aliancki ma pozostać złączonym i nadal po wojnie aż do chwili, gdy zostanie zbudowany realny ogólno-europejski system bezpieczeństwa - tak jak to powiedziane jest w umowie brytyjsko-sowieckiej - chcemy linię swej polityki międzynarodowej wytyczyć w całkowitej zgodzie i współpracy z wszystkimi tymi państwami, które będą miały na urządzenie i zorganizowanie powojennej Europy a szczególnie Europy środkowej zarówno największy wpływ jak i prawdziwe i bezpośrednie zainteresowanie. O ile mogę dziś osądzić, to będą to przedewszystkiem WBrytania i Związek Sowiecki, Stany Zjedn.A. i wzkrzeszona Francja, Polska, my i Jugosławia. Z tymi wszystkimi chcielibyśmy i nadal jako alianci o dalszej polityce w tych sprawach pertraktować nie wykluczając zupełnie reszty państw alianckich. Po tejto stronie zostaniemy na pewno i po wojnie, jak wierzę, w stosunku sojuszniczym ze Związkiem Sowieckim jak to było już przed wojną. Na podstawie deklaracji z listopada 1940 staramy się szczerze o całkowitą zgodę z Polską, będąc przekonani, że trudności z przeszłości mogą być definitywnie załatwione i że pod wpływem wojny obecnej, w której Polska i my tyle cierpimy, będzie kontynuowany pomiędzy obydwoma naszymi narodami obecny sojusz i bliska i już absolutna współpraca. Wymiana not między naszym rządem a Francją Walczącą wykazuje sama, jak sobie wyobrażamy rozwój powojennej Francji i naszą politykę wobec niej. Sądzimy, że istnienie silnej Francji na kontynencie w współpracy z Związkiem Sowieckim, Polską i Czechosłowacją na wschodzie a z WBrytanią na zachodzie jest dla równowagi i pokoju Europy konieczne i że trzeba, aby ta Francja była już z nami wszystkimi przy podpisywaniu zawieszenia broni. Ostatnie wypadki w Afryce tę naszą diagnozę w reszcie całkowicie potwierdzają.

Życzylibyśmy sobie, aby stosunki się w ten sposób w przyszłości rozwinęły. Chcę przy tym wszystkim tylko podkreślić, że obecną wojnę uważam za decydującą historyczną okazję do definitywnego złamania pangermańskiego "Drang nach Osten" i że właśnie teraz wykazała, iż potrzeba do tego prawdziwej, przyjacielskiej i lojalnej współpracy Polski, Czechosłowacji i Związku Sowieckiego. Nasz stosunek do obydwu jest aliancki i przyjazny i takim chce stale pozostać. Życzylibyśmy sobie, ażeby po osiągnięciu całkowitej zgody między Polską a Związkiem Sowieckim doszło również do zupełnej zgody między nami trzema, właśnie dla zlikwidowania imperialistycznego i krwiożerczego "Drang nach Osten". A jeżeli się nam to uda, to cała przyszłość Polski i Czechosłowacji będzie zagwarantowana a całej Europie się pomoże. Jeżeli zaś nie, to nadejdzie znów nowa katastrofa, wywołana w jakiejś innej formie przez Niemcy. Mówię to tylko,

co jest moim prawdziwym, głębokim przekonaniem politycznym.

IV. Problemy naszej polityki wewnętrznej.

Odnośnie do naszej przyszłej powojennej konstrukcji wojennej musimy znowu tylko stwierdzić, że nie uważamy się za uprawnionych, aby cokolwiek zasadniczego tutaj obowiązująco decydować i że stąd będę mówił dziś o tych sprawach znów tylko całkiem ogólnikowo. Stosunki się jednakowoż od r. zeszłego rozwinęły do tego stopnia, że mogę skonstatować, chociaż kilka głównych zasad, co do których sądzę, jesteśmy wszyscy w kraju i tutaj całkowicie zgodni:

1. Nasz naród w kraju jest zupełnie jednolity. Są to wszyscy Czesi, olbrzymia większość Słowaków, jak i Karpatorusów i liczni Niemcy. Odłożył on wszystkie spory wewnętrzne; idzie mu tylko o oswobodzenie narodu i państwa i ponowne zjednoczenie ziem czeskich ze Słowacją. Sądzę, że i w kraju są również co do tego zgodni, że po tej wojnie aż do chwili, kiedy Republika i jej całe terytorium będzie znów odrodzona a jej wewnętrzne stosunki dla zupełnie normalnego życia politycznego przygotowane i zabezpieczone, trzeba będzie utrzymać wspólny front ogólno państwowy i ogólno-narodowy. O ile mogłem to stwierdzić, to również tutaj jesteśmy wszyscy tego zdania a stosunki w Radzie Państwowej same to najlepiej wykazują. Stoję na tym stanowisku tutaj i będę na nim stał i w kraju.

2. Stosownie do wymienionych właśnie powodów będzie trzeba tego również w tym celu, aby wykonać całkowicie i konsekwentnie nasze pierwsze i główne zadanie: ponieważ prowadzimy wojnę na śmierć i życie z nazizmem i faszyzmem pierwszą powinnością naszej polityki wewnętrznej będzie - po ukaraniu bezpośrednich winowajców wojny i zdrady - zlikwidowanie wszystkiego co jest faszystowskie u nas i to tak faszyzmu przeszłości, jak i wszystkiego tego, co u nas zostało przez nazizm i faszyzm podczas rządów niemieckich w czas wojny [illegible] zaszczepione i co tam wynikło z kollaboracjonizmu, tak na ziemiach czeskich jak i na słowackich. Będzie to zadanie wielkie, ale nie sądzę, że będzie ono po wszystkiem tem co się stało trudne. Nie będzie chodziło o zemstę i stronniczość - będzie chodziło o uzdrowienie narodu i państwa i zagwarantowanie jego zdrowej przyszłości.

3. Nasz jednolity front wewnętrzny będzie dalej potrzebny, abyśmy sobie jaknajszybciej w pełnej współpracy państwowej i narodowej, w jedności, harmonji i wolności demokratycznej załatwili to, co w dotychczasowej kontytucji Republiki trzeba będzie zmienić. Ja sam, chociaż wyraźnie tutaj odmawiam jakichkolwiek zobowiązań dla którejkolwiek strony i chociaż tutaj tych spraw dyskutować nic będziemy, sądzę osobiście, że przeprowadzimy szczególnie faktyczną decentralizację wykonawczą i ustawodawczą, że sobie ułożymy na nowo sprawy partyjne, kwestie prawa wyborczego i inne podobne sprawy.

4. Sądzę, że jednolity front wewnętrzny będzie koniecznie potrzebny również dla uzgodnienia i przeprowadzenia nowego powojennego programu gospodarczego i socjalnego, którego powojenny okres przełomu i rewolucji w środkowej Europie będzie bezwarunkowo i u nas wymagał. Nasza przyszła Republika będzie, mym zdaniem, jeszcze bardziej ludowa i zupełniej i głębiej demokratyczna, niżeli Republika pierwsza. Skutki wojny w Europie i polityczno-socjalne przemiany będą tego wymagać. Zakładam przytem, że rozwój u nas pójdzie naszą własną drogą, drogą czesko-słowacką, bez interferencji i bez decydowania z zagranicy, zachodniej czy wschodniej. Myślę, że i u nas dojdzie do zmian gospodarczych i socjalnych znacznych rozmiarów, ponieważ cała gospodarka niemiecka, niemiecka skarbowość, gospodarcza germanizacja i arjanizacja są już same w sobie radykalnymi zmianami bezpośrednio w stosunku do naszej struktury socjalnej i gospodarczej.

A na koniec chciałbym wypowiedzieć kilka słów o sprawie niemieckiej u nas.

Powiedziałem już zeszłego roku, że wobec naszych Niemców obowiązują w tej wojnie te same punkty widzenia jak w stosunku do wszystkich naszych pozostałych obywateli. Niemcy nazistowscy i zdrajcy niemieccy będą i muszą być postawieni na tym samym szczeblu, jak naziści

i zdrajcy i dobrowolni kollaboracjoniści czescy i słowaccy. Niemcy demokratyczni i wierni, którzy z nami pozostali i którzy podczas wojny z nami szli, będą uważani i są uważani za całkowitych i pełnoprawnych naszych obywateli, z którymi jako z takimi, to znaczy z wiernymi obywatelami Republiki również w oswobodzonej Republice ma się w przyszłości liczyć i postępować.

Jest jednakże groźnym faktem, że Niemców, którzy się przyłączyli do nazizmu, a którzy odstąpili już przed Monachjum a obecnie podczas wojny uczestniczyli pośrednio czy bezpośrednio w morderstwach i grabieżach gestapowskich, w terrorze i gwałcie i niekulturalnym obchodzeniu się z naszymi ludźmi, są całe wielkie setki tysięcy. Chcę być objektywny wobec wszystkich, nie chcę zemsty, chcę jednak sprawiedliwości. Powiedziałem już kilkakroć publicznie, że sprawiedliwość jest więcej niżeli zemstą - i to jest mojem zdaniem dosłowna prawda. Rzeczywistość z naszymi nazistowskimi Niemcami jest tak zła, że tylko jeżeli każdy winny Niemiec otrzyma według sprawiedliwości to co mu się należy, mogą być zaspokojone to najczulsze uczucie sprawiedliwości każdego patryjoty czeskosłowackiego, ale to zakłada, że również winowajcy między Czechami i między Słowakami otrzymają po wojnie to, co im się należy. Ja żadnego winnego Czecha, albo Słowaka, czy Karpatorusa bronić nie będę, a więc też żadnego Niemca.

Bronię jednakże przez to idei współpracy z demokratycznymi i wiernymi naszymi Niemcami tu na wygnaniu z kilku powodów. Przedewszystkim dlatego, że pewna część naszych Niemców, mniejsza czy większa, pozostanie jednak po tej wojnie. Wszelki pangermanizm i wszelki nazizm musi być między niemi definitywnie i niemiłosiernie zniszczony. Wojna obecna daje nam po temu prawo. A czym więcej Niemców samych będzie w tym kierunku szczerze z nami współpracować, tym lepiej dla nich i tym lepiej dla nas. Ten, kto się stawia wśród nas wogóle przeciw jakiejkolwiek współpracy z naszymi demokratycznymi Niemcami, przygotowuje nam już dzisiaj i dla portraktacji pokojowych wielkie trudności.

Obawy co do niejakich przedwczesnych umów z naszymi Niemcami po jednej stronie, albo też naodwrót, jakieś nadmierne nadzieje co do tych umów z drugiej strony, nie są słuszne - mówię to zupełnie otwarcie na wszystkie strony. Jednakże do ostatecznych umów nikt z nas tutaj niema prawa, dalej nie możemy takich umów robić, ponieważ nie wiemy, jakie będą stosunki właśnie w tych sprawach po ukończeniu wojny, ponieważ postępowanie wobec wszystkich mniejszości niemieckich w środkowej Europie będzie zależało od stopnia naszego zwycięstwa i od stanu Niemiec i odnośnych krajów w chwili niemieckiego upadku, i ponieważ choć częściowo będzie uzależnione od niektórych zasad wspólnych u wszystkich aliantów.

Nasz rozumny i prawidłowy sposób postępowania wobec mniejszości w naszym państwie w minionych 20 latach był wyrazem nietylko realnych naszych szczerze demokratycznych i ludzkich koncepcji i poglądów, ale również wyrazem tego, co było wynikiem ostatniej wojny i co przeważało po zgodzie wszystkich jako europejska polityka mniejszościowa i polityka dyktowana przez znaną instytucję genewską. Żeśmy tę politykę robili uczciwie i godnie, to nam w tej wojnie jak dotąd tylko pomagało. Co u nas w sprawach mniejszościowych będzie tedy po wojnie ostatecznie zrobione, to będzie dyktowane tak ogólnymi stosunkami u nas w kraju i psychologją naszych ludzi w chwili oswobodzenia, jak i postępowaniem naszych Niemców samych tu na wygnaniu i w kraju przed wojną i podczas wojny i ostatecznie stosunkami i stanem państwowym między aliantami w chwili upadku Niemiec.

Z wszystkich tych powodów nie mogę i nie chcę rozważać dzisiaj tutaj żadnego konkretnego załatwienia sprawy mniejszościowej u nas po wojnie. Byłoby to przedwczesnym. Żądam jednakże dokładnego ukarania wszystkich bezpośrednich i pośrednich winowajców i przestępców, powyżej wymienionej sprawiedliwości w przyszłym postępowaniu politycznym zarówno wobec Niemców nazistowskich, jak i wobec Niemców demokratycznych, dawniej i obecnie Republice wiernych, jak i od nas

Czechosłowaków walczących za demokrację demokratycznego stosunku wobec wszystkich zagadnień. Jeżeli zdołamy to sprawnie przeprowadzić, to po tej wojnie zwycięstwo naszego państwa będzie bardziej kompletne aniżeli było po wojnie ostatniej - a i państwo będzie wewnętrznie i międzynarodowo silniejsze, bardziej scalone i zabezpieczone.

Nie poruszam w dzisiejszej mej mowie szczegółowo ani stosunków w naszej politycznej emigracji i wojsku, ani sytuacji u nas w kraju.

Uważam, mimo wszystkich naszych niesnasek i trudności, stosunki nasze w emigracji i wojsku w ogólności za skonsolidowane. Wiem, że jest stale dość skarg i krytyk - uprawnionych i nieuprawnionych. Rząd stara się wszystkiemu ze wszystkich sił pomódz. Wy, Panie i Panowie, zajmowaliście się tymi sprawami w swych pracach i dyskusjach wystarczająco i jeszcze się zajmować będziecie. Mam wobec tego wszystkiego tylko dwie uwagi:

a/ Jesteśmy już piąty rok poza ojczyzną. To samo bardzo osłabia i działa przygniatająco, boleśnie, często rozkładająco. Dlatego wzywam wszystkich tych, na których to tu czy tam działa, aby sobie uświadomili, czem jest ten dzisiejszy groźny dramat światowy, jak w świecie codzień umierają prawdopodobnie całe dziesiątki tysięcy ludzi na różnych frontach; rozgrywają się tragedje ojców, żon, dzieci, całych rodzin, wsi, miast, krajów i ziemi, szczególnie proszę, aby pamiętali, jak strasznie cierpią i męczą się nasi w kraju i że mimo to trwają niezłomnie w oporze i walce. Niechaj sobie również uświadomią, gdzieśmy byli w r. 1939, cośmy wszystko tak ciężko przeżyli i przeszli i cośmy już jednak z tak wielkim sukcesem dla państwa i narodu dokonali! Każdy więc musi sobie powiedzieć, że winien swoje codzienne kłopoty i bóle przez resztę wojny znosić statecznie, mężnie i patryjotycznie. Nie bylibyśmy godni swych umiłowanych w kraju, gdybyśmy tego - będąc w wolnej obczyźnie - nie rozumieli i nie postępowali stosownie do tego.

W sprawie naszego wojska chciałbym tylko dodać, że w Anglji i w Rosji znajduje się ono w ostatnim stadjum przygotowań przed zakończeniem w boju, na Bliskim Wschodzie znajduje się już w bojowej pozycji, a nasi lotnicy wykonują swój obowiązek wojskowy jak na czechosłowackich żołnierzy przystało. Słyszycie o tem stale a nasi brytyjscy przyjaciele potwierdzają nam to z pochwałami.

b/ Wypadki w kraju od przyjścia Heydricha i po zamachu na niego znacie. Ofiary, które to kosztowało, nie są małe - te naprawdę pokazały światu, że nasz lud nie wyczekuje i nie kalkuluje, nie wzdycha i nie narzeka; że jest silny, nieustępliwy, odważny i mężny; że znajduje się w kraju na froncie, tak jak to jest w Polsce, Jugosławji, albo w Norwegji i reszcie krajów. Zwyczajnie walczy wszystkiemi środkami, jakie ma dziś w ręku. Powiedziałem już na początku, że w tej wojnie będzie się dokładnie badać postępowanie i ofiary każdego narodu, każdej jego części, klasy, partji i każdego jego działacza politycznego. I tylko stosownie do tego - proszę, aby co do tego nikt z nas ani tutaj ani w kraju nie miał iluzji - będzie ostatecznie ustalona pozycja odnośnych klas, narodów, panstw, stosownie do tego będą załatwiane sprawy graniczne, polityczne, finansowe i gospodarcze. W tej wojnie nie dostanie się nic za darmo a w szczególności nic się nie wykalkuluje, lub cynicznie taktyką nie osiągnie. W tej wojnie poniesie każdy wszystkie konsekwencje tego, co działał poprzednio i co działa dzisiaj. To jest moja odpowiedź tym, którzy podnoszą kwestię o zachowaniu naszych tutaj i w kraju, o postępowaniu tych, którzy walczą i którzy kalkulują, o ofiarach potrzebnych lub zbędnych. Ma to znaczenie ostatecznie i o reszcie narodów i państw. Wojna jest totalna i stosownie do tego musimy postępować. Po zlikwidowaniu Monachjum i po tem, co dla wolności Europy robią na wszystkich frontach nasi wielcy alianci, po tem, co musi dziś wycierpieć lud polski, jugosłowiański, a szczególnie sowiecki, musmy wszyscy tu i w kraju z oddaniem i bez kalkulowania czynić to, co jest naszą prostą, ludzką i przytem męską powinnością.

Kończę swe dzisiejsze przemówienie w nadziei, a raczej w przeświadczeniu, że znajdujemy się już w ostatniej trzeciej fazie tej wojny i że zbliża się chwila, gdy będziemy musieli naprawdę wykazać, czem jesteśmy i coś zdołamy. Zwycięstwo nadejdzie rzeczywiście a budowanie nowego lepszego świata nastanie. Ale nie zapominajmy, że wojskowe zwycięstwa, nowa organizacja Europy, nowe konstytucje i prawa wewnątrz państwa i wszelkie inne zmiany materjalne nie pomogą nic, jeżeli z tego groźnego kryzysu nie wyjdą również moralnie odrodzeni ludzie, jeżeli nie zrozumieją, że dzisiejsza katastrofa była i jest wielkim kryzysem przedewszystkiem moralnym, i to narodów, klas, partyj i jednostek, i że każdy z nas powinien już dzisiaj to odrodzenie moralne u siebie całkowicie i dokładnie przeprowadzać i przeprowadzić, albo sobie poprostu powiedzieć, że chce duchowo należeć do świata, który musimy w tej wojnie zniszczyć.

Największą siłą naszego narodu nie była, nie jest, nie może być i nie będzie siła fizyczna, były to zawsze jego wartości duchowe, które go utrzymywały. Ja wierzę, że ta wojna może dla niego być i będzie dla niego wygrana tylko tym, że w swej ogromnej większości stał na wysokości przez wszystko, co przed Monachjum, podczas Monachjum i po nim czynił i czyni. Naród ten dał światu i sobie w największych swych kryzysach dziejowych Hussa i Žižkę, Jerzego z Podebrad i Komenskiego, Palacky'ego i Kollara, Masaryka i legiony. Był to dla niego zawsze wielki bój, tak fizyczny jak duchowy i moralny, i tylko w imieniu swych wartości moralnych zawsze wygrał. Nie śmią to być dla nikogo z nas tylko puste słowa, jeżeli dziś z naciskiem stwierdzam, że tylko w tym duchu wygramy i obecną wojnę i żeby to nie miało ani sensu ani trwałości, gdybyśmy po wojnie nie zbudowali naszej Republiki naprawdę w duchu tych wielkich i sławnych tradycji czeskosłowackich.

THE CENTRAL EUROPEAN OBSERVER z 27.XI.42.

Mowa prez. Benesza podana jest w dużym skrócie p.t. "War aims" /Cele wojenne/, zawierającym uwagi prez. Benesza co do Deklaracji Atlantyckiej, problemu powojennych federacyj i przygotowań do zawieszenia broni i pokoju.